

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 17 Lipca r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE:

Sankt-Petersburg dnia 6 lipca.

Najwyższy Ukaz J. C. M. dany PP. Wodzą Naczelnym Armii 1szej i Rezerwowej.

Z doniesień, przedstawionych Nam o rekwi-
zycjach dla Armii Działającej w guberniach za-
chodnich, na stopie wojny zostających, dostrze-
gliśmy, że ze zbiegu różnych okoliczności, w na-
leżnych obywatelom opłatach zaszła nieiaka zwłó-
ka, zamiarom Naszym nieodpowiadająca.

Pragnąc, ile można, dopomagać do wcześne-
go za nie zadosyć uczynienia obywatelom pomie-
nionych gubernii, uznaliśmy za dobrą:

1) Włożyć na Zarządzającego Ministerium
Woyskowem odnieść się do Wodza Naczelnego
Armii Działającej, o wysłanie za pierwszą mo-
żnością do Waszego rozrządzenia summy na za-
dosyć uczynienie obywatelom powierzonych Głównemu Naczelnictwu Waszemu gubernii.

2) Poruczyć Wam, dać obywatelom guber-
nii tych zapewnienie:

a) Że za wzięte u nich zapasy żywności, po-
dług składanych kwietacy, niechybnie będzie im
zapłacono, albo będą im te kwietacy policzone
w podatkach, oświadczając przytém, że zwłoka w
takowych opłatach wynika jedynie z niespo-
koynego położenia samychże tych gubernii.

b) Że za dostarczone przez obywateli zapasy
będzie im zapłacono i wtedy, jeżeliby one, po-
przyjęciu do skarbowego zawiadostwa, dla jakie-
gokolwiek zdarzenia do Armii nie doszły.

c) Że ci, którzy zechcą terazże przedstawić
kwietacy dla policzenia na podatki, iak za prze-
szły czas, tak i za rok bieżący, znajdą w policze-
niu tén niewzłoczne należyte zadosyć uczynienie.

d) Że zresztą prócz obywateli, którzy nie
brali żadnego w buntach uczestnictwa, pomienione
zadosyć uczynienie będzie zrobione tym tylko, któ-
rzy na osnowie Ukazów 6go maja i 4go czerwca
tego roku otrzymali już, albo później otrzymają
porządkiem ustanowionym przebaczenie win swo-
ich; uporczywi zaś w nieposłuszeństwie pozbawia
siebie nazawsze prawa do otrzymania za rekwi-
zye wynagrodzenia.

3) Uczyniwszy głośnemi takowe rozporządze-
nia przez pośrednictwo ich drukowania i publi-
kowania, Wy przystąpiacie bez odwłoki do samego
już wynagrodzenia obywateli, uważając podług
miejscowej dogodności i rozłożywszy je w taki
sposób, ażeby nasamprzód wynagrodzeni byli ci,
którzy zgola, nie byli uczestnikami buntu, i których
prawa do wynagrodzenia żadney nie podpadają wą-
tpliwości, a potem już ci, którzy złożą świadectwa,
wydane im stosownie do Ukazu Naszego z dnia 4go
tego czerwca.

4) Wynagrodzenie to powinno być czynio-
ne oddzielnie po Guberniach, a w tych powiatach,
w których znajdują się jeszcze powstańcy, w mia-
rę przywrócenia w nich spokoyności i ostatecznego
przejęcia nieporządków, ponieważ do tego czasu
nie masz możności przywiedzenia do należytey wia-
domości, kto mianowicie ma do tego prawo.

Razem z tén Rozkaz a l i s m y Ministrowi Skar-
bu dać miejscowym Izdom Skarbowym potrzebné
zalecenia, względem wypełnienia Waszych rozpo-
rządzeń, iak względem wypłaty za kwietacyami
na osnowie wyżey opisaney pieniędzy, tak i wzglę-
dem policzania kwietacy w podatkach.

Na oryginalu podpisano własną Jego Cesarskiej Mo-
ści ręką:

NIKOLAY.

19 czerwca 1831 roku
w St. Petersburgu pod Peterhoffem.

(R. I.)

— W naywyższym ukazie J. C. M. do
Rządzącego Senatu wyrażono: D. 22 czerwca „Na
czas oddalenia się z Sankt-Peterburga Wice-Kan-
clerza, Rzeczywistego Radcy Taynego, Hrabiego
Nesselrode, Rozkazuję: zarządzać Kollegium
Spraw zagranicznych, Radcy Taynemu i Senato-
rowi Diwowi; Azyatycki zaś Departament Mini-
steryum spraw zagranicznych ma zostawać w bez-
pośredniem zawiadowaniu Radcy Taynego Rodo-
finikina.” (G. S.)

WIADOMOŚCI OD WOYSK DZIAŁAJĄCYCH.

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ raczył otrzy-
mać od Naczelnie Dowodzących Armiami, nastę-
pujące doniesienia:

a) Od Główno-Dowodzącego Woyskiem Dzia-
lającym, dnia 25 czerwca.

Główno-Dowodzący, po przybyciu do Armii,
obeyrzawszy we wszystkich względach stan woysk,
jemu powierzonych, niezwłocznie uczynił wszyst-
kie rozporządzenia do dalszych poruszeń zaczep-
nych. D. 22 czerwca główne siły Armii, ześrodo-
kowane pod Pułtuskim, ruszyły dla zbliżenia się
ku Wiśle. Trwające wprzód przez kilka dni u-
lewne deszcze, zatrudniły nieco postęp naszych ko-
lumn, a w szczególności obozów; ale pomimo to,
wszystkie woyska wykonały drogę iak naytrud-
niejszą, przerzniętą rzekami Wprą i Skwą, wśród
błotnistey i leśney krainy. Woyska buntowni-
ków, na drodze postępowania naszej Armii, ni-
gdzie się nie ukazały. Przewodowy oddział Kozaków
dnia 25 wszedł do Płocka, dokąd nazajutrz nale-
żało przybyć i części głównych sił Armii, a po
wypoczynku nieodbitie potrzebnym przedłużyć
dalsze działanie zaczepne.

b) Od Główno-Dowodzącego Armią Rezer-
wową.

Po zajęciu woyskami przewodemi oddziału
Jenerała-Porucznika Barona Sackena, miasta Ko-
wna, woyska nasze daley posuwały mocne naci-
skanie buntowników, i pozbawiwszy ich wszelkiej
możności przeprawienia się za Niemen, dla cią-
gnięcia na powrót ku Augustowu, przymusiły wziąć
kierunek ku Rosieniom. Buntownicy kusili się
obwarować naprzód w Kieydanach, potem w Ro-
sieniach, a nakoniec w Cytowianach; ale stanow-
czem ciśnieniem woysk naszych zewsząd zostali
wyparci ze znacznemi dla siebie stratami.

Część buntowników, która była w Wilko-
mierzu, takż wypartą została, i wzięwszy kieru-
nek ku Poniewieżowi, 23go czerwca pod tén o-
statniemi miastem, przygotowała się do obrony.

Jenerał-Porucznik Kabtukow 2gi, z oddzia-
łem swoim ich ścigający, uderzył na nich, złamał
i natarczywie gonił przez 12 wiorst drogą do m.
Szawel. Strata buntowników w tej sprawie, w
zabitych i ranionych, wynosi nie mniej iak 500
ludzi; z naszej strony, cała strata nie przewyż-
sza 100 ludzi.

Potem buntownicy połączywszy się, szli do Sza-
wel i d. 26 otoczyli to miasto. Znajdowała się
w niém część oddziału Jenerała-Majora Szyrma-
na, pod dowództwem Półkownika Krjukowa. Ma-
jąc w swoim rozporządzeniu połączone bataliony
półkow Xiecia Karola Pruskiego, oraz 3go i 4go
morskich, z czterema działami, waleczny ten ofi-
cer mężnie obronił miasto od połączonych sił bun-
towników, Gietguda, Chłopowskiego i Dębińskie-
go. Z początku buntownicy uderzyli na wileń-
ską rogatekę; ale, nie otrzymawszy żadnego skutku,
obrócili się ku telszewskiej; ośm razy przycho-

dzilo do pięściowej walki i zdołali już prze-
niknąć do samego miasta; ale Półkownik *Kryukow*,
zebrawszy swą rezerwę, i nawet wszystkich lud do
szeregów nienależący, mężnie uderzył na buntow-
ników, wyparł ich z miasta i zmusił do uciecz-
ki, położywszy na miejscu nader znaczną liczbę
i wzięwszy w niewolę jednego oficera sztabowe-
go, jednego ober-oficera, i do 400 ludzi rang niż-
szych. Z naszej strony zabito i raniono do 500 ludzi.

Jenerał-Major, Barón *Delingshausen*, nago-
nił pod wioską *Korżyną* arriergardę uciekających
buntowników, zastępującą oboz całego ich oddzia-
łu. Arriergarda ta rozgromiona zupełnie: zabito na
miejscu więcej 300 ludzi, w niewolę wzięto do
250 ludzi; szczątki skryły się do lasów. Cały o-
boz zabrany przez naszych Ułanów i Kozaków.

Buntownicy, przywiezieni do ostatniego
rozprzeżenia, szybko się cofają, okazując za-
miar wziąć kierunek ku *Telszom*; ale natarczy-
wie ścigani i opasani ze wszystkich stron, podług wszel-
kiego spodziewania, powinni być wkrótce dości-
gnięni od sił przewyższających i ostatecznie po-
rażeni. (R. I.)

Głównodowodzący 1 Armiją, Jenerał-Feld-
marszałek Hr. *Sacken*, pod dniem 9 zeszłego czer-
wca, z głównej kwatery w Kijowie, ogłosił nastę-
pne wiadomości:

1) O zbieciu powstańców w powiecie *Rado-
myńskim*.

„Dowódzca odwodowego batalionu 48 półku
strzelców, major *Lewicki*, ścigając partyę powstań-
ców, dopędził 31 maja, 500 zbrojnych rokoszan
w pow. Rzeczyckim przy wsi *Uglach*, przodowym
swoim oddziałem, składającym się ze trzech pluto-
nów półku Nieżyńskiego konnych strzelców i 20
Kozaków pod dowództwem rotmistrza półku Ach-
tyrskiego huzarów Bar. *Fersena*.

Rokoszenie spotkali strzelców naszych na-
przód swą jazdą, która nie wytrzymawszy rozpo-
czętego mocnego ognia, cofnęła się, lecz w tymże
czasie ukazała się zza krzaków ich piechota w
zamiarze atakowania prawego skrzydła naszego.
Dowodzący strzelcami konnymi Sztabs-kapitan
Schoppert, łącznie z Rotmistrzem, Baronem *Fer-
senem*, spiesźnie wyciągnąwszy linię ze szwadronu
strzelców konnych i Kozaków, śmiało uderzyli na
powstańców. Atak ten, przypuszczony z wielką
walecznością i mężstwem, i wsparty przez samego
majora *Lewickiego*, który wczas przybył ze swymi
tiraljerami, miał naysympatyczny skutek. Ro-
koszenie poszli w rozsypkę i zaczęli uciekać w nie-
ładzie, chcąc się schronić do bliskiego lasu, lecz
i stamtąd zostali wyparowani przez bitych na-
szych strzelców, którzy ich przez pięć wiorst ści-
gali, i zupełnie rozproszyli. Strata buntowników
w tej porażce wynosi 200 zabitych i bardzo wiel-
ką liczbę ranionych; w niewolę niewielu wzięto,
lecz w liczbie jeńców znajdują się: Dowódzca party-
ty ohywatel *Golecki*, (Marszałek powiatu *Rado-
myńskiego*) i ohyw. *Jaroszewicz*. W ataku Sztabs-
kapitan *Schoppert* wziął jedno działo wielkiego
kalibru, i niedo wzięto 3 falkonetę, 83 strzelby,
8 pistoletów, i 123 piki. Z naszej strony poległ
jeden oficer niższego stopnia i 6 szeregowych, a
rannych jest dwóch oficerów niższego stopnia, i 26
szeregowych.

2) O działaniach przeciw powstańcom.

„Jen.-adjut. Bar. *Rosen* donosi, że powstań-
cy w *Białowieskiej* puszczy zupełnie są rozpro-
szeni, i rzucili cztery działa, które się u nich znaj-
dowały. Wielu z nich powróciło do domów i ze
szczerem żalem złożyło swój oręż przed Zwierz-
chnością.”

Jen.-por. *Kaysarow* donosi, że powstańcy, któ-
rzy się byli zgromadzili w gub. Wołyńskiej, w
miasteczkach *Bereznicy*, *Dąbrowicy*, *Rafatówce* i
Kaszówce, dowiedziawszy się o zbliżeniu oddziału
pod wodzą Jen.-majora *Murawjewa*, posłanego na
ich zniszczenie, szukali ratunku w śpiesznej ucie-
czce, przeprawiwszy się przez Bug pod wsią *Wil-
czy*. Przewóz, częścią poszli w rozsypkę, częścią zaś
schronili się do twierdzy *Zamościa*.”

Jen.-por. *Lewaszow* donosi, że chorąży *Po-
łubiński*, wysłany przez półkownika *Sawostyanowa*
z Owrucza z partyą Kozaków na wytropienie pow-
stańców, wpadł na nich przy *Budzie Lubówce*, i
wziął Marszałka powiatu Owruckiego *Hołowiń-
skiego*, głównego w tym powiecie hercztwa i znaj-
dującego się przy nim sprawnika *Ziolińskiego*,
obywatela *Rudziewicza* i doktora *Kosowskiego*.”

„Od Mozyrskiego Horodniczego i Naczelnika
Etapowej komendy otrzymano wiadomość, że we
wsi *Michałkach* zgraja powstańców, zebrana przez
Kieniewicza, została rozbita i rozproszona.” (T. P.)

Zwierzchność Noworossyjskiego krain o-
głasza, że Komisya wspomoczenia Greków: *Odeska*
i *Kiszeniewska*, za Naywyższym rozkazem
zostały zamknięte. (T. P.)

— D. 2 lipca umarł w *St-Petersburgu*, spra-
wujący obowiązki Inspektora Korpusu Inżynierów,
Członek Rady Państwa, Jenerał Inżynierów, *Ka-
rol Iwanowicz Hrabia Oppermann*.

— Przez obwieszczenie policyjne, surowie
jest zakazane, palenie na ulicach cygarów i lulek.

— Pogłoska, puszczona i rozniesiona przez
próżniaków, wynajdujących niedorzeczne nowi-
ny, iakoby nawet w dniu postanowionym—okor-
donowana będzie tułczyńska stolica, — przez niniey-
sze ogłosza się za niemającą żadnej zasady, a na-
stępnie, — zupełnie fałszywą.

— Z prawdziwym żalem liczney familii i
wszystkich swoich przyjaciół i znaniych, umarł
tu d. 26 czerwca, po 53ch latach służby, a w 63
roku życia, Radca tajny, Cyryl Iwanowicz *Ba-
umgarten*. (G. S. P.)

— Podaie się do wiadomości publicznej, że
za Naywyższym Jego Cesarskiej Mości roz-
kazem, ustanowione w różnych miejscach kwa-
rantanny i kordony, mają być zdjęte. Na wod-
nych komunikacjach statki mają się zastanawiać
na czas tylko, iak naykrótszy, dla przeglądu ludzi,
z tórn, ażeby na tych, gdzie okaza się złożeńi cho-
lerę, nakładać odzież i pościel, i odprawiać w dal-
szą drogę. (G. H.)

— Z *Królewca* piszą, że 28 czerwca przypro-
wadzono tam 28 dezertarów polskich z różnych
półków. Wszyscy oni należeli do korpusu jenera-
ła *Gietguda*. Pod *Olutowem* przeszli oni grani-
cę pruską i odbyli przepisany kwarantannę. Nie
potrzeba zmusić ich pójść do *Pruss*, ale szcze-
rze się przyznali, że już dotuczyla im długo cią-
gnąca się wojna. Większą częścią są to rodowi-
ci Polacy. Mówią, że oni będą użyć do robie-
nia szosse. (G. S. P.)

— W *Sankt-Petersburgu* Woennego Je-
nerał-Gubernatora ogłoszono o liczbie chorych na
cholere:

Od dnia okazania się choroby do 3 lipca:
Zachorowało 5,555 osób:
Umarło 267 —
Dnia 3 zostało chorych 2,349 —

W ciągu doby dnia 4go lipca:
Zachorowało 394 —
Wyzdrowiało 95 —
Umarło 216 —
Zostało chorych do 5 lipca 2,432 —
Z liczby tej po domach 1,251 —
W lazaretach 1,181 —
Z nadzieją wyzdrowienia 327 —
Dnia 5 lipca 1831.

Od dnia zjawienia się choroby do 4 lipca:
Zachorowało 5,398 —
Umarło 2,821 —
Z dnia 4 zostało chorych 2,432 —

W ciągu doby d. 5 lipca:
Zachorowało 317 —
Wyzdrowiało 105 —
Umarło 193 —
Zostało chorych do 6 lipca 2,451 —
Z tej liczby po domach 1,162 —
W lazaretach 1,289 —
Z nadzieją wyzdrowienia 337 —
D. 6 lipca 1831. (G. S. P.)

Smoleńsk dnia 18 czerwca.

Smoleński Gubernator Cywilny, ośmielony Monarszą szczodrobliwością, darowaną m. Smoleńskowi, przez Najmilsiejszy Ukaz, nastąpił w dniu 6 stycznia 1830 roku, umyślił na koniec, zanieść do stop Jego Cesarzkiej Mości o losie najuboższych obywateli m. Smoleńska z odstawnych wojskowych rang niższych, którzy, nie mając naznaczonej dziesięciogłównowej proporcji ziemi pod ich starymi domami, nie mogli użytkować z Najmilsiejszych pożyczki, przeznaczonej na obudowanie domów dla mieszkalców miasta Smoleńska. Na takie najpoddane wstawienie się, CESARZ JEGOMOŚĆ rozkazał raczyć: ażeby Gubernator Cywilny spólnie z przysłanym oficerem sztabowym ułożyli projekt, jakim sposobem dogodniej obudować te familie odstawnych wojskowych rang niższych i wdów zamieszkałych w Smoleńsku, których domy okazały się zupełnie zwiotczkami, i jakie do tego potrzebne są środki. Po ułożeniu tego projektu, Pan Zarządzący Głównym Sztabem Jego Cesarzkiej Mości Osad Wojskowych, Jenerał Piechoty, Hrabia *Tolstoj*, miał szczęście przestać ten projekt do Najwyższej wiadomości, i na skutek tego CESARZ JEGOMOŚĆ raczył rozkazać: 1) Dla iedenastu liczących familie odstawnych rang niższych, w Smoleńsku zamieszkałych, pobudować na rachunek skarbu na Sol-dackiej Słobodzie miasta Smoleńska nowe domy. 2) Dla pięćdziesiąt dwóch familie wydać bez powrotu, na poprawę na dawniejszych miejscach, wyznaczone dla nich wspomnienie, i 3) Domy trzydziestu trzech familie, które się okazały zupełnie zwiotczkami, nie przeznaczać na arczenie, iak było zamierzano, z wynagrodzeniem za nie właścicieli, ale ułożyć osobny o nich projekt, i żeby ludzie ci nie zostawali bez przytulku, przeto urządzić te familie zgodnie z ich życzeniem. Dla objawienia tej MONARSZEJ łaski, darowanej dla sta familie odstawnych wojowników i wdów, d. 4 t. m., wezwani oni byli do Policji miasta Smoleńska. Do dwudziestu siedm dziesiąt letnich starców, ozdobionych medalami żołnierskimi, spół-towarzysze Suworowa i Kutuzowa Smoleńskiego, stanowili czoło tego zgromadzenia weteranów, pozdrowienie ich przez Gubernatora Cywilnego łaską MONARSZĄ i przeczytanie spisu, komu z nich i jakie darowane jest wspomnienie, niejednokrotnie przewyższające były grzmiącym wykrzykami o zdrowie CESARZOWI JEGOMOŚCI. Przejście z bojażni, zostać pozbawionymi podupadłych swych przytulców, do możliwości wznowienia ich i urządzenia dla swoich familie, wyciskało im łzy najwyższej wdzięczności. Starcy te i wdowy, po wysłuchaniu tego, co im objawiono, w liczbie stu osób, udali się prosto do świątyni Matki Bożkiej Smoleńskiej, i tam przed Świętym tej Obrazem, który wielom z nich towarzyszył w sławnej wojnie 1812 roku, upadli na kolana, i zakończyli swą, wiernych poddanych wdzięczność, modłami za zdrowie Najjaśniejszego Sprawcy ich spokojności. (P. P.)

Ż y w o t

Jenerała Marszałka Polnego Wojsk Rosyjskich, Hrabiego DIEBITSCH-ZABACKAŃSKIEGO.

Ciąg 3ci—Ob. N. 83 i 84.

Tym tedy sposobem, walecznością Hrabiego *Wittgenstejna* i mężstwem jego towarzyszy broni, ocalony został *Petersburg*, i w tymże czasie mądrością osiwiatego w bojach Xięcia *Kutuzowa-Smoleńskiego*, stałością CESARZA ALEXANDRA, oraz łaską Najwyższego, Rosya ocaloną została od sił nieprzyjaciół swoich. Zostawało jeszcze dopełnić groźnej kary zemsty: dusza ALEXANDRA była daleka od tego uczucia; nie żądał On próżnej sławy *Zdobywcy*, lecz pragnął niezwykłego wieńca *Genjusza-cnoty*, *Dawcy-pokoju* Europy; nie chciał On karać cudzoziemców za spalenie Moskwy i spustoszenia przez nich sprawione w Rosyi, lecz wybawić ich od iarzma ciemigłazy, obdarzyć ich po tylu walkach pokojem i odpoczynkiem—i nażchnieni przez swego wspaniałomyślnego Monarchę synowie Rosyi z ukontentowaniem poszli dla odniesienia najsławniejszego w Historji Po-

wszechny zwycięstwa, nagrody Chrześcijańskiej. Scigając ze swoim oddziałem uciekające ostatki armii *Napoleona*, Jenerał *Dybiez* przeszedł granicę, nie daleko *Wilkiszek*, a przebywszy rzekę *Nie-men* w *Tylży*, miał rozprawę pod *Brandenburgiem* dnia 24 grudnia, był przy blokadzie *Gdańska*, potem w oddziale Jenerał-Majora *Repnina* przy sci-ganiu nieprzyjaciela do *Berlina*, do którego wszedł razem ze sprzymierzonymi wojskami dnia 20 lutego 1813 roku. Można sobie wystawić, z jakim uczuciem szlachetnej dumy uyrzał on znów, iak bohater-wybawiciel i tę stolicę, w której, wziąwszy pierwsze swoje wojskowe wychowanie, dopiero przed laty 12stu opuścił ją kadetem. Lecz nie przyszedł jeszcze czas spokojności na łonie pokoju, potrzeba jeszcze było odbyć wielkie i nie-żliwe walki. Już 24 lutego *Dybiez* dał się widzieć w rozprawie przodowej straży pod *Eshauzenem*, dnia 24 marca w bitwie pod *Homerną*, przy zdobyciu wsi *Danegkowa* i *Feslitz*, za co otrzymał Order Pruskiego Czerwonego Orła 1szej klasy; dnia 5go i 6go przy bombardowaniu twierdzy *Wittenberga* i przy wzięciu szturmem przedmieść. Po złączeniu się wielkiej armii z armią Głównodowodzącego Jenerała iazdy Hrabiego *Wittgenstejna*, *Dybiez* mianowany Jenerał-Kwatermistrzem wojsk sprzymierzonych, walczył dnia 20 kwietnia pod *Lutzen*, a przy cofnięciu się armii, w wielu rozprawach z przodową strażą, i w krwawej dwudniowej bitwie dnia 8go i 9go maja pod *Bautzen*, przerwaney za jego poradą, kiedy *Napoleon* otoczył prawe skrzydło armii sprzymierzonych. Pod czas zawartego po tej bitwie rozejmu, rozpoczęły się w Szlasku układy, dotyczące się bardzo ważnej rzeczy. Cesarz austriacki wahał się jeszcze między neutralnością a przystąpieniem do związku przeciwko *Napoleonowi*. Z iednej strony leżało na szali czułe oycowskie serce, z drugiej zaś honor jego ludów, pokoy i szczęście Europy. Długo musiała wytrzymywać walkę szlachetna i czuła dusza *Franciszka*—do iakiej w tej sprawie przychylić się strony; na koniec głos honoru otrzymał przewagę. Jenerał *Dybiez* należał do układow, względem zawarcia tajemnego traktatu między Austryą, Rosyją, Prussami i Anglią, na skutek którego Cesarz austriacki wydał wy-nę Francyi i dokonano połączenia części Rosyjskiego i Pruskiego wojska z armią austriacką pod naczelną dowództwem Generalissimusa Xięcia *Szwarcenberga*. Po upływie krótkiego rozejmu, wojska nieprzyjacielskie z większą zawziętością spotkały się dnia 14 i 15 sierpnia pod murami *Drezną*. W tej zaciętej bitwie, życie Jenerała *Dybieza* wystawione było na wielkie niebezpieczeństwo: ubito pod nim dwa konie, a sam on dostał kontuzji w nogę; z tém wszystkiém jednakże, zapominając bólu wszedł na trzeciego konia, i nie cofnął się ze swojego miejsca do końca bitwy. Za okazane przezeń w tej, oraz w pamiętnej bitwie pod *Kulmem* dnia 17 i 18 sierpnia, roztropność w rozporządzeniach i mężstwo, nagrodzony został orderem s. *Włodzimierza* 2giej klasy.

Dnia 27 sierpnia znajdował się w bitwie pod *Dona*, a dnia 5go września znów pod *Kulmem*; dnia 2go października w utarczce iazdy pod wsią *Goßitz*, a dnia 4go, 6go i 7go w pamiętnej straszliwej walce narodów pod *Lipskiem*, która skończyła się w zupełnej porażce i ucieczce *Napoleona* i dokonała oswobodzenia Niemiec. Jenerał *Dybiez* tyle mężstwem swém i radami przyłożył się do pomyslnego skutku tego świetnego zwycięstwa, że Jeneralissimus wojsk sprzymierzonych Xięga *Szwarcenberg*, zdjawszy z siebie na polu bitwy order *Maryi Teressy* małego krzyża, nagrodził nim naszego bohatera, a CESARZ ALEXANDER I, podniósł go za odznaczenie się na Jenerał-Porucznika.

W końcu 1812 roku, wojsko sprzymierzone przez *Ren* przeszło. *Napoleon* użył wszelkich sił niewyczerpanego swego geniuszu dla obrony swojego państwa. Nauczony doświadczeniem własnego niepowodzenia w Rosyi, starał się, ile możliwości, zyskiwać na czasie, przeszkadzać połączeniu się wojsk sprzymierzonych, i uczynić wojnę narodową. Lecz

stałe przedsięwzięcie sprzymierzeńców nie pozwoliło mu wypełnić tego planu. Szybkie poruszenie armii *Blüchera* przymusiło go dnia 20 stycznia 1814 roku do wydania mimowolnie ienerałney bitwy pod *Brienne*, które mu kosztowało 70 dział i 12,000 ieniców. Jenerał-Porucznik *Dybicz* znajdował się w tej świetnej bitwie, i od dnia 31 stycznia do 9 lutego dowodząc osobnym oddziałem zdobył dnia 1 lutego miasto *Sezan*, miał dnia 2, 3 i 4 rozprawy z nieprzyjacielem pod *Maklainem* i *Monmiralem*. Już armie sprzymierzone przybliżyły się do *Paryża*, i już przodowe ich oddziały zajęły *Provança*, gdy *Napoleon* chwycił się obrótu, który mu rozpacz podyktowała. Zostawiwszy słaby oddział dla obrony *Paryża*, sam z głównymi siłami przeszedł przez *Marne* i zawiąwszy tył sprzymierzeńcom, groził im przedsięwzięciem komunikacji z Niemcami. Tym sposobem spodziewał się on zniszczyć ich plany i przymusić do odstąpienia za *Ren*. W rzeczy samej główna kwatery znowu była przeniesioną do *Arcis-sur-Aube* i do *Troa*, i już dany był woyskom rozkaz cofania się, kiedy odważne przedsięwzięcie *Cesarza Alexandra* ciągnięcia do *Paryża*, chociażby z samą armią Rosyjską, nadała całej sprawie inny obrót. Jenerał-Porucznik *Dybicz* był jednym z liczby tych wodzów, którzy pojęli podstępne plany *Napoleona* w całej jego obszerności. Mocno przekonany o tem, że i niepomyślne przedsięwzięcie przeciwko *Paryżowi*, byłoby w ówczesnym położeniu lepszym od cofania się ku *Renowi*, wniósł on na radzie wojennej, ażeby znowu rozpoczęto zaczepne działania. Skutek zupełnie dowiódł roztropności tego śmiałego stanowczego śrzedka. Dnia 13 marca został on dla bronienia *Paryża* Korpus *Marmonta* i *Mortier* zupełnie został zniesiony, a dnia 18 zaszła bitwa pod *Monmartre*, które rozstrzygnęła losy Francyi. Wspaniałość *Cesarza Alexandra* obdarzyła *Paryż* korzystną i nader uciwłą kapitulacją, a wjazd Monarchów do tej stolicy był prawdziwym tryumfem. Dla Jenerała *Dybicza* był on podwójną uroczystością: obchodził bowiem w tym dniu urodziny podeszłego swojego oycy, który pozostał w *Petersburgu*. Od tego czasu *Dybicz* nabył nieograniczonego zaufania swojego Monarchy, który za przyczynienie się jego do wzięcia *Paryża*, na yłaskawiey nagrodił go dnia 23 marca orderem *s. Alexandra-Newskiego*. (d.c.n.)

FRANCYA.

Paryż dnia 26 czerwca.

Komissya mianowana przez strażnika pieczęci, dla przejrzenia kodexu kryminalnego i kodexu processu kryminalnego, ukończyła swoją pracę, i rozdała trybunałom raport swój drukowany, dla poznania ich opinii. Raport ten zawiera odmiany niektórych kar, a niektórych wnosi zupełnie zniesienie; w rzędzie tych ostatnich znajdują się wygnanie z kraju, wystawienie u pręgi, śmierć cywilna i piątowanie. Degradacya cywilna otrzymuje inną definicyą. Popełnienie nowy zbrodni przez przestępcę, będzie tylko karane śmiercią wówczas, kiedy sam występek pociąga za sobą tę karę. Definicya spisku jest odmieniona; sam projekt i postanowienie, bez rozpoczęcia wykonania, nie będą karane śmiercią, lecz więzieniem do śmierci. Kara śmierci za spalenie własnego domu, będzie zamienioną na skazanie do galer na czas określony, jeżeli przez to nie miało zamiaru naniesienia szkody własności cudzej. We wszystkich sprawach kryminalnych, sąd przysięgłych będzie zapytywany: czyli niema okoliczności zwalniających karę, i wówczas wymierzy najmniejszy stopień kary.

— Pisma nasze zawierają listy pisane z *Montfaucon* pod dniem 15, z *Vitré* pod dniem 17, z *Chollet* i z *Nantes* pod dniem 18 teraźniejszego miesiąca, które iednogodnie mówią, iż *Szuanowie* więcej daleko czynią złego, niż kiedykolwiek. Naczelnikami ich są nieiacys *Sortant*, *Delaunay* oyciec i syn, *Charbonnier* i inni, którzy rozbroili iedną po drugiej gminy *Chanteloup*, *Latourlandrie*, *Trementine*, *Jobaudière*, *Jallais*, *Chan-*

dron, *Poitevinier* i t. d. Żandarmowie i woysko liniowe, przybywa po większej części z wielkich miast do okolic, które *Szuanowie* zrabowali wówczas, kiedy już ci z tamtąd wyszli. Mieszkańcy wsi żyją obawiając się ciągle odwiedzin tych natrętnych gości, i ledwo się ośmielają wyjść ze swoich domów.

— *Journal des Debats*, z dnia 25 czerwca donosi o dwóch następujących wypadkach:

Piszą z *Saint-Quentin* pod dniem 21 czerwca: „Spokoynosc naszego miasta została wczora zamieszana z powodu pogardy, która o mało co niekosztowała życia dwóm uczciwym obywatelom z *la Fère*: — *PP. Suin* i *Vieville*, ieden notaryusz, a drugi bogaty kapitalista, ukończywszy swoje zatrudnienia, poszli na przedmieście *Isle*, obaczyć studzien artezyjskich *P. Joly*. Zagnęta została puszczona pogłoska, iż oni dawali wielu dzieciom zatrute cukierki; że od nich umarło wielu w *Valenciennes*; i że tu nawet nocy poprzedzającej umarło od nich kilkanaścioro dzieci. Zgromadziła się więc robotnicy, kupa ta stała się coraz większą; chwytali tych dwóch przechodzących się, i najbardziej rozjątrzeni radzą wrzucić ich do kanału. Winni są oni swoje ocalenie iedynie *P. Cottene*, drukarzowi i drugiemu obywatelowi, którzy się tam przypadkiem znajdowali, i którzy przełożyli tłumowi, że lepiej jest zaprowadzić ich do kordegardy ratuszowej. Jakoż z tamtąd zostali odprowadzeni wśród krzyku pięciu do sześciuset osób, z których najzapaleńsi dopuszczali się największych nadużyć. Oficer garnizonu, który chciał się w to wdąć, został uderzony, i podarto mu o-dzienie.

„Przybywszy do ratusza, opowiadają rzecz całą sędziemu śledczemu i prokuratorowi królewskiemu, którzy rozpoczęli śledztwo. Nie wątpiono ani chwili o niewinności zatrzymanych dwóch osób. *PP. Suin* i *Vieville*, zostali uznani niewinnymi przez osoby, posiadające największe zaufanie. Przedstawiony cukierek został oddany pod rozbiór urzędnikowi farmacyi, pokazał się być zupełnie zdrowym, i skądinąd przekonano się, że dany był dziecięciu przez żonę kupca korzennego sklepu, który daleki jest od wszelkiego podejrzenia. Małe pęcherzyki znalezione na ulicy, o których powiadano, iż zawierały w sobie truciznę, były napełnione farbami olejnymi, i zostały wyrzucone, iako niezdadne już do użycia, ponieważ zupełnie były suche.

Tłum iednakże stawał się coraz większym i trudno było wyprowadzić go z błędu. Ośm do dziewięciuset osób po większej części robotników, zawałiło wejście do Ratusza. Nayobelżyszka okrzyki wznosiły się, i wołania, *śmierć!* dały się słyszeć. Zwierzchność osądziła za rzecz przyzwoitą, przywołać gwardyą narodową, i ledwo po kilku godzinach cierpliwości, około godziny dziesiątej wieczorem, kupy te zupełnie się rozeszły.

„Dziś miasto jest spokoynne. Trzy osoby, podeyrzane o danie powodu do tej sprawy lub obwinione o miotanie obelg na gwardyą narodową, zostały uwiezzone. Spodziewają się odkryć sekret tej zagadki.”

— Donoszą z *Valenciennes*, pod dniem 22 czerwca: „Od dni dziesięciu blisko, mówiono w *Lille*, *Douay* i *Valenciennes*, że są osoby, które trują dzieci rozdaiać cukierki; jeżeli nawet można dać wiare pogłoskom, utrzymywano, iż sześćdziesięcioro dzieci pochowano w *Lille*, tyleż w *Cambrai*, a jeszcze więcej w *Douai*. Wieści te naybardziej były upowszechnione wówczas, kiedy kawaler *Bissy*, dawniejszy oficer jazdy, dziedzic *Bellingu*, przybył dnia 17 do *Saint-Vaast-là-Haut*, iadąc z zamku *Assignies*. Podczas, kiedy koń jego iadł obrok w oberży po drodze będącej, do której zaięchał, poczęł się on bawić z dzieckiem gospodarza, i nie wiedząc o nieszczęśney puszczoney pogłosce, dał mu cukierkow, które przyniósł ze swojej karyolki. Skoro dziecko pokazało cukierki matce, natychmiast ta, słuchając napomnień swoich sąsiadek, osądziła, iż *P. Bissy* jest tym o-truwaczem dzieci, którego szukano. Szmer roz-

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 87.

Wilno dnia 17 Lipca v. s. 1834 roku.

szedł się pomiędzy mieszkańcami *Saint-Vaast la-Haut*, którzy prawie zupełnie składają się z węglarzy, ludzi prostych i mało oświeconych; tłum ludu otoczył podróżnego, dążył się słyszeć groźne okrzyki, i *P. Bissy* zaledwie mógł przywołać miejscową gwardyę narodową, która go wybrała od smutnego losu. *P. Bissy* został nieśmiało skrępowany, i zaprowadzony pieszo do miasta z towarzyszką swojej podróży, Panną *Elizę Lobbes*, synowicą *P. Moreau* z *Bellingu*. W długiej tej podróży, miotano nań wszelkiego rodzaju obelgi, a nawet go bito. Nakoniec *P. Bissy* został uwolniony od tej okrutnej próby przez mera w *Valenciennes*, który pokazał ludowi go otaczającemu, że dane cukry były zupełnie zdrowe; gwardyści narodowi kosztowali ich w oczach osób tłum ten składających i powoli nawet ludu uspokoił się i rozszedł.

— Cesarz *Don Pedro* przybył dnia 23 z *Rouen* do *Calais*, skąd popłynął do Anglii.

— Margrabia *Rezende* przesłał dnia 15 z *Cherbourg* hrabiemu *Sebastiani* notę, w której donosi mu, że składa urząd ministra Brazylijskiego w *Paryżu*, i list, w którym uwiadamia go, że tylko zatrzymuje urząd dworzanina pokojowego, Cesarza *Don Pedro*, i że Cesarz z Cesarzową postanowili przyjąć tytuł Xiążąt Braganckich. (J.d.S.P.)

— Dnia 30 —

Birża Paryska d. 29. Pięć od sta, 88 fr. 10; Trzy od sta, 58 fr. 10. — Akcje bankowe, 1535 fr. — Pożyczka królewsko-hiszpańska 66½.

— Listy z *Tuluzy* pisane pod dniem 21, donoszą o nowych czyniących się uzbraianiach w tym porcie; przygotowują tam okręty liniowe, *Superbe*, *Nestor* i *Korona*, oraz fregaty *Proserpina*, *Thetis* i *Temis*.

— Dnia 3 lipca. —

Birża paryska d. 2. Pięć od sta 86 fr. 50 — Trzy od sta 56 fr. 90 — Akcje bankowe 1535 fr. — Pożyczka królewsko-hiszpańska 63 fr. — Pożyczka haitańska 255.

— Król przybył dnia 30 czerwca do *St-Cloud*; ministrowie natychmiast udali się do J. K. Mości. Dnia 1 lipca Król przybył do *Palais-Royal* o pół do dwunastej, o południu zaś prezydował na radzie ministrów. *P. Lehon* miał zaszczyt przyjąć tym być od Króla.

— Król, w czasie pobytu swego w *Straßburgu*, udzielił wielki krzyż legii honorowej J. W. Margrabi *Wilhelmowi* Badenskiemu. *H. P. Stickhaner* poseł Króla Bawarskiego, i *Xiążę Sain-Wittgenstein* poseł W. X. Hesskiego, zostali mianowani wielkimi urzędnikami tegoż orderu. W ogóle Król rozdał przeszło sto ozdób Legii honorowej w *Straßburgu*.

— Gazeta *Messenger* tłumaczy następne powody, które skłoniły do przyspieszenia posiedzenia piętnastą dniami: „Postanowienie, które przyspiesza zwołanie izb, naznaczając na to dzień 23 lipca, naturalnie się tłumaczy przez myśl o skarbie, która powinna była zwrócić uwagę rządu. Wiadomo, że podatki uboczne przyjęte są na wiele lat, lecz termin ich kończy się w przyszłym miesiącu wrześniu. Ważność tych opłat w zasłkach kraju nie pozwala uczynić przerwy w ich pobieraniu, pomimo odmian, którym ten rodzaj podatków uległ może; o toż potrzeba zająć się nie mi za zgodą izb, skłoniła rząd do przybliżenia czasu ich zwołania. Wyracono, że tego roku sprawdzenie prawności wyborów 459 deputowanych, urządzenie biur, wotowanie na prezydenta i wice-prezydenta, sekretarzyw podskarbstwa, komissya adresu i roztrząsanie tego w jednej i drugiej izbie, zajmie dwanaście do piętnastu dni. Jeżeli posiedzenie zostanie otworzone dniami sierpnia, te piętnaście dni, których wymagają przygotowawcze prace izb dla ich urządzenia, przeciągną się za dzień zoty sierpnia, termin, na który potrzeba jest konieczne, ażeby prawo, o którym namieniliśmy, było już przegłosowane, ogłoszone i wpisane do dziennika praw, aby obowiązywało całą Francją od dnia 1 września.

— Czytamy w gazecie *Messenger*: „Wiadomość, której prawdziwości odmówić jest niepodobna, pozwala nam oświadczyć, że pogłoski rozsiane na giełdzie, są zupełnie bezzasadne. Przeciwnie wszystko potwierdza, że stosunki dobrej przyjaźni z mocarstwami zagranicznymi, zgoda nie zostały naruszone i że uwolnienia się prezydenta rady od obowiązków, nie inna jest przyczyna, tylko nieporozumienie, które zaszło pomiędzy niektórymi członkami ministerium.” (J.d.S.P.)

ANGLIA.

Londyn dnia 26 czerwca.

Na posiedzeniu izby parów dnia 23, hrabia *Winchelsea* podał wniosek, mający na celu dostarczenie roboty dla robotników, którzy nie mają zająć się.

— *P. K. Grant*, ma zamiar proponować izbie niższej w ciągu tygodnia, ażeby wyznaczono oddzielny komitet do interesów indyjskich.

— Hrabia *Leitrim* został wyniesiony na godność para zjednoczonego królestwa z tytułem barona *Clements* na *Kilmecrenan* w hrabstwie *Donegal*.

— *P. Wilmot Horton*, teraźniejszy gubernator *Ceylanu*, został mianowany kawalerem.

— Za dwa lub trzy dni spodziewają się ostatecznej rezolucyi Xcia *Leopolda*, względem przyjęcia korony Belgickiej.

— Akcyoniści kompanii Wschodnio-Indyjskiej, mieli dnia 23 ieneralne zgromadzenie, pod prezydencją *P. Campbell*, który doniósł, że dywidenda za półrocze kończące się dnia 5 lipca, wynosi 5½ od sta.

— Podług wiadomości z *Bahii*, dochodzących do dnia 23 kwietnia, nowy prezydent przybył tam z *Rio-Janeiro* i natychmiast ogłosił Cesarzem *Don Pedra II*. Dawniejszy prezydent i Portugalczycy mieszkający w mieście schronili się na okręty portugalskie; lecz nowy prezydent wzywał ich, ażeby powrócili na ląd, zaręczając, że ani ich osoby, ani własności, nie będą tknięte. (J.d.S.P.)

— Dnia 1 lipca. —

Papiery publiczne — Konsolidy 83 — Bilety skarbowe 12.

— W ciągu rozpraw w Izbie niższej, na wezwanie jednego członka, który zapytał jakie jest przeznaczenie wielkiej eskadry, którą widział w *Portsmouth*? sir *J. Graham*, pierwszy lord admiralicyi, odpowiedział, że flota, zebrana w *Spithead*, nie ma żadnego przeznaczenia nieprzyjacielskiego. Została ona zebrana, dla następczenia ekwipażom zrzeczności, którzy nie mieli od lat kilku w odbywaniu obrótów morskich, a których znajomość jest dla nich konieczną potrzebną. Odpowiadając na pytanie, uczynione przez innego członka, sir *J. Graham* oświadczył, że okręty kupieckie, które teraz nymuie admiralicya, potrzebne są dla służby kwarantannowej.

— Cesarz *Don Pedro* przybył do Londynu wieczorem dnia 27, pod imieniem Xięcia Braganeyi w towarzystwie margrabiego *Arenze*, majora *Webster* i *PP. Pinto* i *Gomez de Silva*; wysiadł w gospodzie *Clarendon*.

— Dnia 29 czerwca u Króla były liczne pokoje w Pałacu *St. James*, przed którym J. K. Mość przyjął ex-cesarza Brazylijskiego, w przytomności Xięcia *Sussex* i Xięcia *Leopolda*.

— Panujący Xiążę Sasko-Koburski, brat Xięcia *Leopolda*, przybył wczora do Londynu.

— Powiadają, że J. K. W. Xiążę *Paweł Wirtemberski* przybędzie do Anglii, dla odwiedzenia w *Sidmouth* W. X. Heleny, jego córki.

— Dnia 3 —

Król dawał zawczora wielki obiad dla ex-cesarza *Don Pedro*, który dniem przedtem znajdował się na balu w Królestwie Ichmość.

— Mówią, że wielka flota, zebrana w *Spithead*, otrzymała zawczora rozkaz wyjścia pod żagle. (J.d.S.P.)

SPRAWY NIDERYLANDSKIE.
Bruxella dnia 25 czerwca.

Stowarzyszenie narodowe zgromadziło się dnia 23 wieczorem. Na tém posiedzeniu postanowiono, aby komitet rządzący wydał niezwłocznie proklamacyę, oświadczając, że stowarzyszenie zamierza wezwać dnia 30 czerwca, naród do broni i powierzyć losy nasze wojnie, jeżeli teraz Xiążę Leopold, przyjąwszy koronę, nie przyniesie nam z sobą posiadania Limburga, Luxemburga i lewego brzegu Skaldy, a nadewszystko, jeżeli nie przystaną na to, ażeby kwestyą względem tego była rozważaną w obecności komisarzy belgickich i holenderskich. Oddawna, pisze gazeta *Emancipation*, nie widziano tak liczne zebrania na posiedzeniu stowarzyszenia.

— Sąd kryminalny Gandawski, wydał dekret w sprawie osób, które należały do rabunku w *Brugsi*; jeden z przestępców, został skazany do ciężkich robot na zawsze i na piątowanie; dwaj inni do ciężkich robot na lat 20, czwarty na lat 15, dalsi zaś wszyscy winowaycy na wystawienie u pęgiarza, na wynagrodzenie pieniężne od 100 do 2,400 złotych i na zwrócenie kosztów procesu. (J.d.S.P.)

O g ł o s z e n i e.

1 Opieka Szlachecka powiatu Wileńskiego stosownie do rezolucyi swejey dnia 11 te-
raźniejszego miesiąca lipca nastaley, wzywa
sukcessorów zeszłego w mieście Wilnie Leka-
rza Alexieia Abrosznikowa, aby ci wprzecią-
gu sześciu miesięcznego terminu od daty pier-
wszego zaawizowania, dla uzyskania rozmaitych
spadków po tymże Abrosznikowie pozostałych,
przybyli do niniejszey Opieki z dowodami, nie-
mylny stopień ich sukcesorstwa próbującemi.
Roku 1831 miesiąca lipca 16 dnia. (Na orygi-
nale podpisano) Prezydujący w Opiece Pełniący
Urząd Marszałka Powiatu Wileńskiego Ziemski
Prezydent i Kawaler Gasper Hornowski.

O zgodności świadczą za Sekretarza Józef
Karwowski. (378)

P o z e w.

2 Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY
MOSCISamowładnającego Całą Rossyę, etc. etc. etc.

Urodz. Adolfowi Poruczn. b. W. Pols. i
Hipolitowi Felixowi Prezyden. Graniczn. Wi-
leńskiemu Wołkom, po dekretach kopii z spraw
i suspense decydujących; oraz w skutek dekre-
tu Ziem. Wileń. 1831 ianuar. 30 d. ogłoszo-
nego sukcessorom zeszłej Maryanny Skreto-
wey, iakichkolwiek imion i nazwisk będącym;
po dekrete niestannym *Pozew* przed Sąd Ziem.
Pttu Wileń. na roki iuniowe teraz sądzące się
i potym sądząc się mające z instancyi Urodz. Mi-
chała Pileckiego Regenta Gran. Wileń. który
pozywa referując się do dowodów u Sąd zło-
żył się mających, i do pierwszej żałoby dnia
17 febrnaryi 1831 r. przed Sąd Ziemski Wi-
leń. wynaszaney, i przy Gazecie Kuryera Lit.
awizowaney; mianowicie z obżałnymi Wołkami
iako debitorami zeszłej Maryanny Skretowey;
a obżałnymi iey sukcessorami, w skutek naka-
zu sądowego, do asystencyi w sprawie żałobey
aktora w poszukiwaniu za prawnemi dowoda-
mi należney od Skretowey summy; w prośbach

do zatwierdzenia dowodów żałobey aktora, do
zasądzenia za owemi summy czer. zł. 100 i ru-
bli sr. 59 kop. 60, z procentami na obżałnych
Wołkach iako fundusz Skretowey utrzymują-
cych; w stanności pod karą sprzeciwieństwa; a
w niestanności z inkwitacyą ad extenuationem
do wszelkiego majątku obżałnych Wołkow a
mianowicie do majątku Suderwy w Ptoie Wi-
leń. położonego; do nakazania obżałnym sukces-
sorom Maryanny Skretowey warować locum
standi na dekret niestanny oto przy sprawie
w Sądzie Ziem. Wileń. za niniejszym pozwem
przypaść mającey do asystencyi której, po-
mimo przybyły pozew do drzwi Sądowych, ciż
sukcessorowie przez powtórny trzykrotną a-
wizacyą wzywają się, do skassowania wszel-
kich stosunków obżałnych; do uznania blizszo-
ści żał. aktorowi do dowodu i odwodu; do
pokarania obżałnych Wołkow penami z pra-
wa ściągającemi się za niesprawiedliwe pomo-
wienie żałgo opublikowanem przy Gazecie Ku-
ryera Litew. oświadczeniem; do zasądzenia
expensow prawnych; i do zatwierdzenia are-
sztu stosownie do pierwszych żałob. S. Z. M.

R. 1831 mca indii 10 d. Woźny świad-
ożę, iż kopii tego pozwu w sprawie WJPana
Michała Pileckiego Regenta Granicz. Wileń.,
jedną WJPP. Adolfowi Poruczn. b. W. P.
i Hipolitowi Felixowi Prezyden. Gran. Wileń.
Wołkom, oczewisto w ręce w majątku Suder-
wie w Ptoie Wileń.; drugą po sukcessorow
zeszłej Maryanny Skretowey, iakiegokolwiek
imienia, i nazwiska są oni, i iako niewiadomo
gdzie się znajdują, do drzwi Sądowych Ziem.
Wileń.; i trzecią do ogłoszenia przy Gazecie
Kuryera Lit. w Redakcyi Wileń., a wszyst-
kie przed Sąd Ziem. Wileń. na roki iuniowe
teraz sądzące się, i potym sądząc się mające;
podałem, przybiłem i położyłem. Jan Kisiel
Woźny Ptu Wileń. (377)

O d k u p.

3 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu
ogłasza się: iż na oddanie w cztero-letnią dzier-
żawę króbczanego poboru przeznaczonego przez
Wileńskie Żydowskie Zgromadzenie na umorze-
nie skarbowych niedoimek, za ubitych i bie-
dnych żydów, od świec palouych przez żydów
w szabasowe i święteczne dni, potwierdzone-
go przez Ukaz Rządzącego Senatu 17 przeszle-
go marca nastaley; przeznaczony w tym Rzą-
dzie dla targow terminu 7go dnia następującego
sierpnia, i dla przetargu 11ty tegoż mca; za-
czem zechcą życzący uczęstniczyć w takowych
targach przybywać do Rządu na te terminy z do-
statecznemi ewikcyami, odpowiadającemi trze-
ciej części roczney summy, iaka przy spełnie-
niu targow oznaczoną będzie, przed rozpoczę-
ciem których, uprzednie kondycye przybyłym
okazane będą. Lipca 10 dnia 1831 roku.

Assesor Józef Szulc.

Sekretarz Kowalenok.

Naczelnik Stofu Parzyoki.

(376)

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas Obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i e t r y.	Stan powietrza.
d. 15 godz. 2½ wiecz.		28 cal. 0 lin. 4 lin.	+ 20½ stopni.	Półn.-zach.	Chmury.
d. 16 — — —		27 — 11 — 7 —	+ 21 — —	Wschodni.	Pochmurno.
d. 17 godz. 5 rano.		27 — 11 — 6 —	+ 15½ — —	Wschodni.	Chmury.

Drukarnia A. Marcinowskiego.

DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 17 Lipca.

CENZOR Leon Bęrowski.